

# Pożegnania

Nadzieja Łopatto-Pilecka



„I bluszcz się wspina na mur zbyt gładki,  
nieprzenikniony...  
Nie odgadniemy prostej zagadki,  
bo klucz zgubiony.  
I błądzi w niebie myśl nasza drżąca –  
W tajnach zaświatów;  
Jest tam zapewne kącik milczący:  
kącik Łopattów.”

Marianna Zajązkowska-Abrahamowicz

**D**nia 11 marca 2017 r. po długiej, wyczerpującej chorobie przestało bić serce dr. Nadziei Łopatto-Pileckiej. Odeszła nie doczekawszy dziewięćdziesiątych trzecich urodzin. Jej droga życiowa nie była łatwa. Urodziła się 27 maja 1924 r. w Wilnie, w którym przeżyła całe życie z wyjątkiem lat 1938–1941, kiedy to wraz z rodzicami, dr. Konstantym (1896–1974), synem Romualda, i Diną (1897–1990) z domu Rofe mieszkała i uczyła się w Baranowiczach. Po powrocie do Wilna uczęszczała na lekcje prowadzone w systemie tajnego nauczania w gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej. Po otrzymaniu matury wstąpiła na Wydział Medyczny Uniwersytetu Wileńskiego, a także do Konserwatorium do klasy fortepianu. Jeszcze na studiach 18 marca 1945 r. wyszła za mąż za Eliasza Eugeniusza Pileckiego (1920–1982), syna Ananiasza i Tamary z Jutkiewiczów. Przeżyła z nim trzydzieści siedem lat i wychowała ukochanego syna Konstantego.

Nadzieja miała ogromną wiedzę, znała bardzo dobrze 5 języków, była miłą, uważną i dowcipną rozmówczynią, nieustanną optymistką. Żyła dla rodziny i bliskich, zawsze gotowa do niesienia pomocy potrzebującym.

Była świetnym chirurgiem okulista, jednym z pierwszych lekarzy tej specjalności na Litwie. Pracowała w wielu szpitalach w Wilnie, a przestała operować dopiero po ukończeniu 70. roku życia. Po odejściu ze szpitala kontynuowała pracę jako lekarz w gabinecie optycznym. Nie wyobrażała sobie, że można żyć bez pracy, i ostatecznie przeszła na zasłużoną emeryturę, mając aż 86 lat. Nie było to dla niej łatwe. Źle się czuła jako bezrobotna, szukała sobie wciąż jakiegoś zajęcia w domu, nigdy nie siedziała z założonymi rękoma, zajmowała się gospodarstwem domowym, w miarę możliwości bawiła się z prawnukami, uczyła ich nowych gier, opowiadała bajki i rozmaite historyjki. Przygotowała do druku i wydała wiersze swojej bhp. mamy, Diny Łopatto. Stała wiele czytała i właściwie do samego końca zachowała jasność umysłu.

W naszych sercach na zawsze pozostanie kochającą matką, wrażliwą i dobrą babcią, troskliwą prababcią, serdeczną i pomocną teściową.

Będzie nam bardzo brakować jej humoru, dobroci, interesujących historyjek, mądrych rad, kameralnych wieczornych rozmów. Będzie nam bardzo brakowało wspaniałego Człowieka, który przez tyle lat wspólnego życia otaczał nas miłością i obdarowywał nas swoim duchowym ciepłem.

Jarych sahyńcz!

Walentyna Pileckienė

**Ada Firkowicz (zm. 31 marca 2017 r.)**

Wspomnienie wygłoszone podczas pogrzebu 5 kwietnia 2017 r. na Cmentarzu Komunalnym w Sopocie.



**S**potkaliśmy się dziś, żeby pożegnać kochaną ciocię, przyjaciela, sąsiadkę, znajomą – Adę Firkowicz.

Urodziła się 16 sierpnia 1923 roku nad pięknym trockim jeziorem Galve. Dzieciństwo miała szczęśliwe i radosne. Wychowywała się w domu, gdzie pielęgnowano religię, kulturę i tradycje karaimskie, którym przez całe życie była wierna.

Tam, po sąsiedzku, spotkała swoją miłość – Bogusława, tam też urodził się ich pierworodny syn, Seweryn.

Zawierucha wojenna zmusiła wielu Karaimów do opuszczenia ukochanych Trok. Ada z mężem jadała do Polski, najpierw do Wrocławia, a następnie na Wybrzeże.

Tutaj dwaj bracia, Marcin i Bogusław tworzą wspólny dom we Wrzeszczu na ul. Wajdeloty. Dom ten stał się miejscem spotkań religijnych trójmiejskich Karaimów z okazji świąt i innych uroczystości. Dom jest otwarty i gościnny dla wszystkich przez wiele długich lat. W 1948 roku rodzi się drugi syn – Jurek. U boku ukochanego Bory Ada prowadzi szczęśliwe życie, wychowując synów.

Seweryn kończy Politechnikę Gdańską, żeni się, a Jurek realizuje swoje pasje sportowe, zdobywając kolejne medale. Niestety, w 1973 roku los przynosi jej pierwszy cios, gdy w wieku 54 lat umiera jej ukochany mąż.

Od tego momentu wsparciem są dla niej synowie. W Trokach żyją rodzice, rodzeństwo i przyjaciele z młodości, więc ciągnie ją w rodzinne strony i stara się bywać tam jak najczęściej.

Seweryn przenosi się do Szwajcarii, Jurek do Niemiec. Mimo odległości przez cały czas utrzymują stały i bliski kontakt. Dużą radość sprawiają jej podróże do Seweryna, o których z fascynacją opowiada. Ogromnej radości dostarczają jej pobyty Jurka w Polsce. W 2001 roku niesprawiedliwy los zabiera Seweryna – jej wsparcie, ostoję i opiekuna.

Nie umiała i nie zdażyła się z tym pogodzić, gdy cztery lata później zamilkł telefon Jurka.

Straciła drugiego syna.

Cóż gorszego może być dla matki od straty ukochanych dzieci? Jednak trzymała się. Z pokorą przyjmowała te kolejne ciosy. Płakała i cierpiała po cichu. Po cichu żegnała na odległość swoich rodziców, rodzeństwo i dwóch siostrzeńców. Swoją ból i żal koła nad morzem i chodziła na długie spacery po plaży, uwielbiała sopockie molo. Tam na ławeczce można było spotkać panią w charakterystycznych kapelusikach. Wielu z nas pamięta też jej wspaniałe karaimejskie przysmaki. Do ostatnich dni wspólnie z opiekunkami piekła kybiny, osobiście zawijając je z niezwykłą zręcznością.

Miała wiele ulubionych zajęć. Pasjonowały ją krzyżówki, haftowanie i szydełkowanie. Każdy z nas ma w swoich zakamarkach jej ręczne robótki. Uwielbiała kolorowe czasopisma, które przynosiliśmy jej wszyscy, a ona z radością przekazywała je dalej. Kochała muzykę i koncerty. W ostatnich latach, gdy nie mogła już podróżować, bardzo tęskniła za Trokami. Cieszył ją każdy list, kartka, telefon, a nade wszystko osobiste odwiedziny. Interesowała się nami, więc wiedziała wszystko o wszystkich i dzieliła nasze troski i radości.

Zapamiętamy Adę jako zawsze uśmiechniętą, pogodną, spokojną i wyciszoną, żadną wiedzy o bliskich, ale także o ich przyjaciółach.

Jej bezinteresowna życzliwość, ciepło, duża pokora uczyły nas wiary w drugiego człowieka.

I właśnie taka pozostanie w naszej pamięci.

Spoczywaj w spokoju!  
Tynczyłych topkachyna!

Eugenia Firkowicz

### Tamara z Tynfowiczów Firkowicz secundo voto Zajązkowska



Urodzona 17 listopada 1924 w Poniewieżu. Córka Elisafa i Batszewy z Rojeckich. Wdowa po profesorze Włodzimierzu Zajązkowskim. Pedagog, nauczycielka języka angielskiego. Wielokrotnie prowadziła zajęcia z języka karaimejskiego podczas Letnich Szkół w Trokach, przekazując młodym pokoleniom rodzinną mowę.

Odeszła 11 lutego 2017 r. w Wilnie. Pochowana została na wileńskim cmentarzu karaimejskim.

Tynczyłych topkachyna,  
jarych sahnycz džanyna!

### Awazymyz – Nasz Głos

#### Pismo społeczno-historyczno-kulturalne Karaimów

Redaktor Naczelny: Mariola Abkowicz

Komitet Redakcyjny: Adam J. Dubiński,  
Anna Sulimowicz.

Korekta: Aldona Zaniewska

Adres Redakcji

ul. Powstańców Śląskich 116 m. 54, 53-333 Wrocław

awazymyz@karaimi.org;

www.awazymyz.karaimi.org

© Copyright by Bihk 2017

– Karaimejska Oficyna Wydawnicza

Artykuły nie mogą być publikowane w całości lub w częściach bez zgody autora i czasopisma.

Tekst zakwalifikowany do druku staje się własnością Awazymyz, którego prawa posiada Związek Karaimów Polskich. Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów.

Zrealizowano przy udziale wsparcia finansowego

Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji;

Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



NARODOWY  
PROGRAM  
ROZWOJU  
CZYTELNICTWA



Ministerstwo  
Spraw Wewnętrznych  
i Administracji

Druk i oprawa: Paper & Tinta

www.papertinta.home.pl

Nakład: 500 egz.

Łamy naszego pisma są otwarte dla wszystkich, którzy zechcą podzielić się wiadomościami z życia Karaimów i ich potomków. Zachęcamy do nadsyłania zdjęć, notek, wspomnień – zamieścimy je w dziale Wydarzenia. Zapraszamy do współpracy członków karaimejskich społeczności w Polsce i za granicą, potomków Karaimów i tych po prostu zainteresowanych Karaimami, słowem wszystkich, którzy chcieliby podzielić się z czytelnikami „Awazymyz” opowieściami o losach swoich rodzin, spotkaniach z Karaimami i związanymi z nimi miejscach.

#### Pragnących wesprzeć naszą działalność prosimy o wpłaty na cele statutowe:

Rachunek bankowy **Związku Karaimów Polskich**

Bank Zachodni WBK SA I Oddział Wrocław

**24 1090 2398 0000 0001 0142 0701**

Rachunki bankowe **Fundacji Karaimejskie Dziedzictwo**

PKO Bank Polski Oddział 9 w Warszawie

EUR **52 1020 1097 0000 7002 0270 8071**

PLN **47 1020 1097 0000 7202 0270 8063**

Fotografie na I i IV okładce: Anna Abkowicz,  
archiwum rodziny Babadżan, Adam J. Dubiński i  
Martyna Domurad-Kopka (Yunus Emre Enstitüsü).